Nr. 48 Kraków, wtorek 25 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 6 K).
W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo w Warszawie: Biuro dzienników „Promień”, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Powrót jeńców polskich z niewoli czeskiej.

Sobotnie debaty sejmowe. — Złamanie ofenzywy ruskiej. — Tajna organizacya w Krakowie.

Występ p. Paderewskiego

Jeżeli mowa polityczna ma dać miarę męża stanu, to czwartkowe expose p. Paderewskiego zupełnie go dyskwalifikuje. Czego społeczeństwo polskie oczekiwało od szefa rządu? Jasnej wytycznej w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Ale napróżno jej szukać wśród powodzi frazesów. Prezydent ministrów przeoczył, iż expose rządowe to nie mowa na obchodzie narodowym, że inny styl jest wskazany na wiecu a inny w parlamencie.

W dziedzinie polityki wewnętrznej p. Paderewski nie przedłożył żadnego konkretnego programu. Licząc się z większością chłopską w sejmie, starał się pozyskać jej względy przez zapowiedź reformy rolnej. Ale jak ta reforma ma wyglądać, czy ma być tylko fikcyjna w myśl życzeń endeckiego ziemiaństwa wyłuszczonych później w mowie prof. Stanisława Grabskiego, czy też ma rzeczywiście oddać ziemię tym, którzy na niej pracują, jak tego domagali się potem pos. Stolarski imieniem P. S. L. i Witos imieniem piastowców, na to zasadnicze pytanie niepodobna znaleść odpowiedzi w mowie p. Paderewskiego. Jeszcze bardziej ogólnikowym był ustęp poświęcony robotnikom. Zapewnienia sympatyi kwestyi robotniczej bynajmniej nie rozwiązują.

Ta nieokreśloność programu wewnętrzno-politycznego da się do pewnego stopnia wytłumaczyć niewyjaśnionymi stosunkami większości w sejmie. Wytłumaczyć, nie usprawiedliwić. Jest bowiem zadaniem rządu, taką większość dokoła swego programu skupić, jeśli zaś mu się to nie uda, ustąpić.

Ale p. Paderewski nie przedstawił też żadnego programu polityki zagranicznej. A przecież każdy rząd, nawet „fachowy” i niepartyjny musi mieć taki program pod grozą zaprzepaszczenia najżywotniejszych interesów narodu. Sejm ma prawo i obowiązek ten program znać i o nim swój sąd wypowiedzieć.

Tymczasem poza rozumiejącem się w obecnej sytuacyi samo przez się zapewnieniem, że Polska chce iść razem z koalicyą, p. Paderewski nie sprecyzował swego stanowiska w żadnej sprawie dotyczącej podstaw państwowego bytu Polski. Nie dowiedzieliśmy się, czy p. prezydent ministrów i minister spraw zewnętrznych stoi na gruncie samostanowienia narodów, czy też tzw. praw historycznych, czy popiera politykę zmierzającą do odbudowania rosyjskiego imperyum czy też chce ją zwalczać, czy chce porozumienia z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami czy też chce narzucić panowanie polskie i rozciągnąć granice Polski aż po Dniepr i Dźwinę, jak o tem marzą świeżo upieczeni imperyaliści polscy z pod znaku p. Dmowskiego. Od odpowiedzi na te pytania zależy cała przyszłość narodu.

Sposób, w jaki p. Paderewski traktował niektóre szczególnie drażliwe sprawy, był wręcz niepoważny. Co powiedzieć np. o jego twierdzeniu, jakoby sprawa Śląska cieszyńskiego stała dobrze dla Polski, gdyby nie podstępny napad czeski. Trudno też pogodzić z godnością narodową komplementy pod adresem p. Masaryka i oferty przyjaźni pod adresem Czechów w chwili, gdy ci popełniają coraz nowe gwałty na ludności polskiej. Całkiem kapitalnym był wyrzut uczyniony przez prezydenta ministrów społeczeństwu polskiemu, iż nie protestowało przeciw obsadzeniu Spiża i Orawy przez Czechów. A przecież opróżnienie nastąpiło na wyraźny rozkaz ententy, a wola jej jest dla Paderewskiego i polityków jego obozu najwyższym rozkazem, w imię którego p. Padarewski zsolidaryzował się z tak niekorzystnym układem czesko- polskim z 1. lutego.

W ostatecznym rezultacie okazuje się, że patryotyzm i dobra wola nie wystarczają do kierowania nawą państwową, że potrzeba jeszcze innych kwalifikacyi męża stanu, których p. Paderewskiemu brak.

Mowa posła Daszyńskiego w Sejmie.

Listy sejmowe XI.

Warszawa, 22 lutego.

Mowę Daszyńskiego już znacie. — Był to „wielki dzień” w sejmie: zabierali głos i składali deklaracye przedstawiciele 4 wielkich partyj sejmowych: nd (St. Grabski), PSL. (Stolarski), „Piastowców” (Witos), socyalistów (Daszyński). Niezawodnie jednak mowa Daszyńskiego była „clou” (głównym wypadkiem) dnia. Słuchana była z ogromnem napięciem przez wszystkie stronnictwa.

Zaczął dyskusyę nad exposo Paderewskiego endecki mówca **Grabski.** Nie powiedział nic ciekawego i nowego. Ze względu na skład sejmu i nawet własnej enludecyi sejmowej starał się trzymać kurs nieco na lewo i obszernie się rozwodził nad reformę rolną i reformami społecznemi. Torował drogę przyjęciu nominatów z Poznańskiego, oświadczając, iż względy **„formalistyki”(!)** nie powinny przeszkadzać ich przyjęciu:

Na lewicy głos:

— To nie jest „formalistyka”! To istota rzeczy!

Mowca usiłował dalej dowodzić, iż zabranie Śląska **„korzyści Czechom nie przyniesie”** (okrzyki). Mówił o konieczności prywatnej własności przedsiębiorstw, gdyż praktyka komunistyczna bolszewików nie jest zachęcająca. Mowa była blada i często przerywana przez lewicę. Wrażenia żadnego.

Drugi mówił **Stolarski** (PSL.). Odczytał długą deklaracyę swego stronnictwa, wyrażając między innemi „bezgraniczne zaufanie” do komendanta, ale zastrzegając się, by wojsko nie było używane dla dławienia swobód obywatelskich. Potem bardzo szczęśliwie polemizował z enludecyą na temat Kom. Narodowego w Paryżu.

Ciekawe, że premier Paderewski nie był obecny podczas tych mów — mimo, że to była dyskusya nad jego expose...

— Gdzie jest premier? — rozlega się głos z lewicy.

— Pewno gazety czyta, — odzywa się drugi głos, robiąc aluzye do znanego epizodu z wygłoszenia expose, kiedy to brak informacyi w sprawie śląskiej premier usprawiedliwiał — nieczytaniem gazet...

Zabiera głos **Witos.** Mówi bardzo ostrożnie, starając się nie prowokować ani prawicy ani lewicy. Będzie głosował za wotum ufności dla Paderewskiego (endecy się cieszą). „Życzliwie” krytykuje nieporządki pocztowe, niezgłaszanie się Żydów do wojska, wysokie taryfy kolejowe, brak inicyatywy ze strony rządu odbudowę kraju. Państwo polskie ma być republiką ludową, państwem pracy. Stoi na **gruncie katolickim.** O reformę rolną będzie walczył nieugięcie.

Na trybunie — **Daszyński...** Na sali poruszenie. Nie brakuje ani jednego posła. Po pierwszych zdaniach endecy wszczynają **piekielny hałas.** Ten hałas powtarza się prawie po każdem zdaniu. Widocznie chcą zdetonować mowcę i wyprowadzić go z równowagi. Oczywiście ta marna taktyka z takim doświadczonym mówcą, jak Daszyński, się nie udaje. Endecy są, jak zawsze, perfidni: w swych pismach narzekają, iż lewica rzuca na sali okrzyki, sami zaś krzyczeli jak opętani! Nieraz po 2—3 minuty mowca nie mógł przyjść do głosu, dzięki brutalnej taktyce endecyi, raczej enludecyi. Nie pomogło nic. Pod koniec mowy sala prawie cała była pod urokiem mowy socyalisty i już przerywała mało.

Pierwsze okrzyki endeckie padły wówczas, gdy mowca na wstępie zaznaczył, że „drzewo szubienicy rosyjskiej było drzewem golgoty socyalizmu polskiego”.

Endecy wrzeszczą:

— Jednostronne! A rok 31 i 63-ci!

Od tej chwili endecya wciąż hałasuje. Zwłaszcza, gdy mowca charakteryzował wypadki listopadowe, rząd lubelski, rząd Moraczewskiego — endecy wprost szaleli. Stopniowo było jednak coraz gorzej. Przy sprawie Nar. Komitetu w Paryżu, przy sprawie śląskiej endecy stawali się coraz cichsi... — Masaryk wrócił przynajmniej — powiada mowca w ustępie o paryskim Komitecie — ale Dmowski nie wraca! Na to endecy: „Bo tam jest potrzebny!” Na to lewica: **„By załatwiać sprawę śląską!”.** Endecka obstrukcya blednieje coraz bardziej. — Dalej mowca przedstawia sprawę Hallera, Rady Narodowej, popierania Wielkiej Rosyi przez endeków. Na sali prawie spokój... Kończy mowca wśród gorących oklasków.

Do spraw sejmowych wrócę obszernie w najbliższych korespondencyach. Na razie jeszcze 3 sprawy. — 1. Sprawa poznańskich nominatów. Utknęła ona, jak wiadomo, w komisyi konstytucyjnej. Otóż wyłonił się tam wniosek (NZR.), aby przeprowadzić wybory do Sejmu, gdzie się da; gdzie zaś się nie da — dobrać odpowiednią liczbę „posłów” z nominatów Rady Ludowej. Bliziński, NZR-y, po części nawet Witosowcy są za tym kompromisowym projektem, który naturalnie spotkał się ze strony socyalistycznej z oporem; 2. nominaci wyłaniają się ze wszystkich stron — ostatnio np. sejmowi posłowie otrzymali petycyę w tym kierunku ze strony Grodzieńszczyzny; 3. Klub socyalistyczny postawił cały szereg wniosków i interpelacyj w sejmie, w tej liczbie bardzo ważnych jak np. uruchomienie przemysłu i roboty publiczne dla zwalczenia bezrobocia (Misiołek), zniesienie stanu wyjątkowego (Daszyński), (podaliśmy go w niedzielnym numerze „Naprzodu”. Red.) zupełna amnestya dla więźniów polit. (Loeffler), pomoc dla głodującej Żywieczczyzny (Czapiński) przejęcie szkolnictwa w b. zaborze austryackim na etat państwowy (Smulikowski) itd. Ważniejsze z tych wniosków przytoczymy w „Naprzodzie”. **Cz.**

Wnioski socyalistyczne w Sejmie.

Wniosek nagły posła **Daszyńskiego** i towarzyszy:

Sejm wzywa rząd: 1) aby bezwłocznie po ustaleniu przeszkód, wywołanych operacyami wojennemi w dawnym zaborze pruskim, przystąpił do przeprowadzenia tamże wyborów posłów sejmowych;

2) aby bezwłocznie przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej, mocą której wschodnie

ziemie polskie, nieobjęte dotychczasową ustawą wyborczą, mają wybrać posłów na Sejm.

Wniosek nagły posła **Bobrowskiego** i tow.: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Kandydatów na posłów okręgu cieszyńskiego z listy Nr. I, zgłoszonych w terminie ustawowym do komisyi wyborczej, która to lista zawiera nazwiska następujące: **Tadeusz Reger** w Cieszynie, ks. J. Londzin w Cieszynie, dr **Ryszard Kunicki** w **Frysztacie**, Karol Junga rolnik w Żukowie, Paweł Bobek w Cieszynie, **Jerzy Kantor** w Cieszynie oraz **Dora Kluszyńska** w Cieszynie do mandatu reprezentującego powiat sądowy ostrawski oraz 6 gmin: Orłowę, Łazy, Pitwald, Suchę Dolną i Suchę Średnią — powołuje się jako posłów do Sejmu ustawodawczego.

Powrót jeńców polskich z niewoli czeskiej.

Od dra Kluszyńskiego, który wrócił z niewoli czeskiej, otrzymujemy następujące informacye:

W niedzielę wrócili jeńcy polscy (oficerowie i żołnierze (567) z niewoli czeskiej w **Józefowie. Od Ostrawy Morawskiej aż do Pruchny pociąg, wiozący jeńców, nigdzie się nie zatrzymał, a specyalnie przez Bogumin w szybkim tempie przejechał.** Do pociągu w Pruchny wsiedli delegaci misyi koalicyjnej.

W obrębie pasa neutralnego wyłonił się wielki zastęp oficerów czeskich z podpułkownikiem na czele, wielu żołnierzy z najeżonymi bagnetami, oprócz tego kilku dziennikarzy czeskich. Podpułkownik oświadczył, że pociągu nie puści dalej i że tenże musi wracać do Pruchny. — Wówczas francuski kapitan tonem stanowczym oświadczył, że pociąg musi do Chybia zajechać. Czesi, po chwilowem wahaniu, ustąpili.

Na miejscu w Chybi dowiedzieliśmy się, że Czesi przekroczyli przed trzema dniami pas neutralny, lecz zostali odparci, zostawiając 8 trupów i 27 rannych.

Z Polski i zagranicy.

PONIEDZIAŁKOWE POSIEDZENIE SEJMOWE

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmowego dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Do głosu zapisali się w dalszym ciągu następujący posłowie: Ostachowski, Fichna, Stapiński, Perlmutter. Ponadto złożą oświadczenia posłowie mniejszych grup; z ramienia klubu pracy konstytucyjnej przemawiać będzie poseł Federowicz.

Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

W sprawie nominatów z Poznańskiego.

Na piątkowem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej rozpoczęto dyskusyę nad sprawą przyjęcia do Sejmu członków Naczelnej Rady Ludowej. Z dłuższą, zasadniczą mową wystąpił tow. **I. Daszyński**, który podkreślił stanowczo, że **złamanie prawnej podstawy istnienia Sejmu** odbije się fatalnie na powadze i znaczeniu tego ostatniego. P. Suligowski w bardzo uczuciowem przemówieniu nawoływał do „nieuwzględniania drobnostek formalnych“ i dopuszczenia do Sejmu w możliwie wielkiej ilości mężów zaufania b. zaboru pruskiego i Litwy. Tow. **M. Niedziałkowski** przedstawił stan rzeczy w klasie robotniczej; podkreślił słuszną nieufność mas do Sejmu, zwrócił uwagę na zachwianie parlamentaryzmu wogóle i na konieczność nieobniżania powagi Sejmu jeśli się chce szczerze go utrzymać. Tow. **Daszyński**, popierając słowa tow. Niedziałkowskiego, raz jeszcze przestrzegał przed obniżaniem powagi Sejmu.

Tow. Z. **Marek** zgłosił wniosek następujący: „Komisya konstytucyjna wzywa rząd, aby przystąpił natychmiast do rozpisania wyborów w myśl ordynacyi wyborczej z dnia 20 listopada 1918 do r. w tych okręgach wyborczych b. zaboru pruskiego, które są wolne od wroga“.

Wniosek tow. **Daszyńskiego**: Z chwilą wejścia do Sejmu przedstawicieli b. zaboru pruskiego staje się Naczelna Rada Ludowa organem administracyjnym rządu polskiego.

Nad wnioskiem odbędzie się szczegółowa dyskusya na posiedzeniu wtorkowem.

ROZWIĄZANIE KOMISYI RZĄDZĄCEJ W GALICYI.

Na sobotniem posiedzeniu posłów galicyjskich wszystkich stronnictw jednomyślnie został przyjęty po namiętnej dyskusyi wniosek tow. **Moraczewskiego** treści następującej:

1. Posłowie galicyjscy zebrani dnia 22 b. m. oświadczają, że są w zasadzie za rozwiązaniem Komisyi Rządzącej.

WYBORY DO SEJMU NA SUWALSZCZYŹNIE.

„Gazeta Poranna“ donosi, że na Suwalszczyźnie zostali wybrani ks. Szczęsnowicz, p. Brzaska, p. Putra i Adolf Świda.

CZESI WSZCZYNAJĄ WALKĘ NA ŚLĄSKU.

Czesi nie uznają żądań polskich ani **misyi koalicyjnej: zamiast** uwalniać internowanych Polaków, **dokonywują nowych aresztowań**, wzmacniają front. **Wbrew warunkom umowy paryskiej**, nie opuścili obszarów polskich, a nawet **podjęli niespodziewanie ataki** w Małym Ochabie pod Drogomyślem i Kisielowem, gdzie zajęli **Hermanice**. Na całym froncie ściągają znaczne siły, wykorzystując czasowy rozejm.

FLOTA NIEMIECKA BĘDZIE ZATOPIONA.

(Depesza iskrowa). ..zgadzają się wszyscy z propozycyą władz angielskich, która prawdopodobnie zostanie przyjęta, aby cała wydana przez Niemcy flota, znajdująca się w ... **została wyprowadzona na Atlantyk i uroczyście zatopiona.**

ZAJŚCIE W SEJMIE BAWARSKIM.

PAT. Po zamordowaniu prezydenta ministrów Eisnera w sejmie bawarskim wybuchła bójka, w czasie której uderzono ministra Auslera, jednego z deputowanych zabito, a dwóch raniono.

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA. Wybory do rady robotniczej z grupy, stojącej poza organizacyami zawodowemi (inteligencya) odbędą się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. Wybory te odnoszą się do płacących podatek partyjny P. P. S. D.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE ZE STRADOMIA I KAZIMIERZA! We wtorek dn. 25 lutego o godz. 6 wiecz. odbędzie się konstytuujące zebranie partyjne organizacyi dzielnicowej w kawiarni Ślązakowej przy pl. Wolnica 5. Niechaj nie braknie żadnego towarzysza z tych dwóch dzielnic na tem zebraniu. Sprawy pilne i ważne na porządku dziennym.

Jasiński, Heuberger.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 24 lutego.

MOWĘ TOW. POSŁA DASZYŃSKIEGO podamy w całości według stenografu w jutrzejszym numerze.

WRAŻENIE MOWY POSŁA DASZYŃSKIEGO W WARSZAWIE. „Kuryer Polski“ pisze: Mistrzem niezrównanym i tryumfatorem dnia wczorajszego okazał się poseł Daszyński. Mówca doskonały, obdarzony wspaniałym głosem, o szerokiej skali, którego umie doskonale używać, polemista niezrównany, w ironii. Nie zawodzi zwłaszcza rozmach polemiczny i czystość stylu, nie zawodzi przytomność umysłu i swoboda. Dzięki Daszyńskiemu wysunął się w tej chwili Związek socyalistyczny na czoło lewicy sejmowej. W swej krytyce nie ogranicza się do bezsilnych protestów, nie ogranicza do zakresu potrzeb włościańskich. Wypływa pełnemi żaglami na szerokie wody polityki ogólnej, podejmuje wszystkie zagadnienia. Jakie im ze swej strony zechce dać rozwiązanie, jaki zechce polityce polskiej nadać kierunek — to najbliższa przyszłość pokaże.

UPOKARZAJĄCE NIEUCTWO. Dzienniki krakowskie dzienniki przedrukowały z rozbrajającą bezmyślnością pomyłkę w sprawozdaniu P. A. T., odnoszącą się do ustępu mowy posła Daszyńskiego, w którym tenże powiedział: „jeszcze nie są cofnięte słowa **Pichona**, który nazwał komitet paryski „gouvernement regulier“ i t. d. Pisma krakowskie, nie oryentując się oczywiście zupełnie w politycznej kronice ostatnich tygodni, nazwisko Pichona — za P. A. T. — zastąpiły — **Wilsonem**; jedno nawet odnośny ustęp umieściło pod grubym tytułem: **Atak Daszyńskiego na Wilsona!** Oświadczenie Pichona swojego czasu wywołało dużo hałasu w prasie, dało broń w rękę burżuazyjnym gazetom przeciw rządowi ludowemu — dlatego tem śmieszniej przedstawiają się domorośli politycy z krakowskich redakcyi, zdradzający takie polityczne nieuctwo — czy bezmyślność. A może jedno i drugie?

POBÓR DO WOJSKA POLSKIEGO. Z Warszawy donosi P. A. T. W sobotę postawiony został w Sejmie wniosek pos. Korfantego w sprawie poboru do wojska roczników **1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892.** Pobór ma być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia **27 października 1918 r.**

CUKIER POZNAŃSKI. Nadeszłe transporty cukru poznańskiego magistrat rozdzielił między sklepy miejskie. Miasto podzielone zostało na rejony, do których przydzielani są mieszkańcy według początkowej litery swego nazwiska. W odpowiednich sklepach miejskich każdy konsument musi być zaopatrzonym w cukier. O wszelkich nadużyciach lub niedokładnościach należy zawiadomić wydział aprowizacyjny magistratu. Sprzedaż rozpocznie się dzisiaj.

CENA MAKSYMALNA CUKRU. Komisya Rządząca ustanowiła cenę **maksymalną** cukru żółtego w handlu detalicznym na **3 K 80 h za 1 kg.** Przypomina się, że racya cukru na drugą połowę lutego wynosi pół kg. na osobę. **Wydawać się będzie na razie cukier tylko za drugą połowę lutego.** Cukier na kartki dodatkowe dla dzieci sprzedaje jedynie sklep miejski na pl. Jabłonowskich.

PRZEGLĄD LEKARSKI W STRAŻY OBYW. Od kilku dni odbywa się lekarski przegląd, obowiązanych do służby w straży obywatelskiej mieszkańców Krakowa, którzy jako chorzy lub niezdolni pragną uwolnić się od służby. Obowiązuje orzeczenie lekarza Straży obyw.

PRZYTRZYMANIE WAGONU Z WÓDKĄ. — W środę wieczór na dworcu w Krakowie przyczepiono do pociągu osob., zdążającego do Chrzanowa, wagon, w którym miało się znajdować około 5000 litrów śliwowicy. Jeden z funkcyonaryuszy pociągu spostrzegł, że wagon transportowany jest nielegalnie i spowodował odczepienie go w Trzebini, skąd pod strażą wojskową odesłano go z powrotem do Krakowa. Jak się pokazało, wagon ów zawierał **do 10.000 litrów likierów i śliwowicy**, wartości około pół miliona koron i transportowany był na podstawie legalnego zezwolenia do Krakowa, skąd nieznani sprawcy, chcieli go odstawić do Chrzanowa. — Sprawą tą zajął się komitet dla zwalczania lichwy. Wskazanem byłoby, aby ludzie wykrywający podobne nadużycia, byli wynagradzani.

DEMONSTRACYA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. W sobotę odbyła się tłumna demonstracya bezrobotnych przed Bristolem, w którym jak wiadomo mieszka premier. Wznoszono okrzyki i wysłano delegacyę od bezrobotnych i od rezerwistów, którzy powrócili z wojska rosyjskiego. P. Paderewski przemówił z balkonu do zebranych, zapewniając o swoich szczerych staraniach dla zaradzenia złemu, oraz o zbliżającej się pomocy żywnościowej z Ameryki i wogóle od państw koalicyi. Interwencya wojska przerwała demonstracyę.

NA ZABAWIE W NIEGŁOWICACH przez tow. Dyłę zamiast bukietów dla pań, zebrano na górników śląskich 183 K i na ofiary Lwowa 182 K — razem 365 K.

URZĘDNICY I ROBOTNICY KRAKOWSKIEGO TRAMWAJU zebrali za pośrednictwem pp. Wężyka i Henbergera 1175.50 K na wdowy po poległych robotnikach w obronie ziemi śląskiej.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Poniedziałek: red. Lud. Skoczylas: Problemy współczesnej powieści.

Wtorek: prof. Dr. Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (T. Masaryk).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Krąg interesów“ J. Benarente.

Wtorek: „Krąg interesów“ J. Benavente.

Sejm.

Deklaracya stronnictw.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu — po odczytaniu szeregu interpelacyi i wniosków przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniami prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Imieniem związku nar. ludowego przemawiał

poseł Grabski,

który domagał się jak najszybszego powołania do Sejmu przedstawicieli Wielkopolski, Śląska i **wszystkich ziem kresowych,** w dalszym ciągu **mówił** o potrzebie wewnętrznej organizacyi, przyczem zaznaczył, że Polska będzie „państwem narodowem i katolickiem". Wspominał również o potrzebie reform społecznych i o reformie agrarnej.

Imieniem pol. stronnictwa ludowego (b. Kongresówki) odczytał deklaracyę

poseł Stolarski.

Deklaracya na wstępie podnosi konieczność stworzenia **silnej armii** dla bronienia niepodległości, przyczem wyraża przekonanie, że wojsko polskie nie będzie użyte jako narzędzie do gwałcenia swobód obywatelskich. Wszystkie ziemie — powiada dalej deklaracya — na których osiadł od wieków lud polski, **powinny być spojone w całość.** Dążyć będziemy do odzyskania bałtyckiego Pomorza wraz z Gdańskiem i do oparcia się o morze.

Na wschodzie szukać będziemy drogi do związku narodów wolnych z wolnymi, równych z równymi. Niechaj niepodległa Litwa i Białoruś widzi w nas gotowych do sojuszu lub unii sąsiadów. Z państwem ukraińskiem zakończyć chcemy zbrojny zatarg na zasadzie porozumienia, któreby nam dało południowo-wschodnie kresy ze Lwowem.

Uważamy za nasz obowiązek **utrzymanie tych wszystkich praw obywatelskich i zarządzeń, jakie poczynił tymczasowy rząd ludowy** i rozciągnięcia ich na wszystkie dzielnice naszego państwa.

Będziemy się starali, aby w dziedzinie oświaty przeprowadzoną została **bezpłatna powszechna szkoła państwowa.**

Za podstawę należytej budowy gospodarczej państwa polskiego uważamy przedewszystkiem dobre z interesami zgodne **uregulowanie sprawy rolnej. Ziemia ten warsztat pracy, musi być własnością pracującego na ziemi ludu.** — W myśl naszego programu chcemy przeprowadzić aby wszystkie ziemie poduchowne, rządowe, majorackie, ziemie rodzin, niegdyś panujących, **zostały rozdzielone przez państwo** pomiędzy bezrolnych i małorolnych na własność na spłaty, nie obciążające zbytecznie nabywcy. Dla tego celu mają w najkrótszym czasie być wywłaszczane stopniowo i przymusowo za wynagrodzeniem wszystkie posiadłości wielkiej, oraz do pewnej normy średniej własności ziemskiej. Obszary leśne stać się mają własnością narodową przez upaństwowienie, taksamo bogactwa kopalniane.

Dla podźwignięcia całego gospodarczego życia kraju i natychmiastowego **dania pracy bezrobotnym,** muszą być przez państwo podjęte i dokonane takie prace, jak przeprowadzenie dróg żelaznych i bitych, uregulowanie rzek i elektryfikacya.

Warunki życia pracujących na wsi i w mieście uregulowane być muszą przez prawa, usuwające możność wyzysku. **Robotnicy fabryczni znajdą zawsze w nas,** przedstawicielach ludu roboczego, **gorących rzeczników w walce o pracę i sprawiedliwość.** Najbardziej upośledzonym dotąd robotnikom rolnym zapewnić musimy na równi z robotnikami fabrycznymi opiekę państwa, swobodę zrzeszania i strajków.

Poseł Witos

imieniem klubu polskiego stronnictwa ludowego oświadcza, że stronnictwo mowcy głosować będzie za votum zaufania dla rządu. To jednakże nie zwalnia nas od rzeczowej i życzliwej krytyki postępowania obecnego rządu. Mowca **krytykuje administracyę** i omawia szkody, które wynikają ze sposobu postępowania administracyi. Na wielu odpowiedzialnych posterunkach siedzą ludzie, nie mający zaufania społeczeństwa.

W dalszym ciągu omawiał poseł Witos **sprawę odbudowy.** Obecnie stoimy wobec tego, że w roku bieżącym odbudowa została zupełnie zatrzymaną, ludność sama sobie radzi. Stoimy na stanowisku, że odbudowa musi być przeprowadzona na koszt państwa, a nie na koszt właścicieli, zrujnowanych wojną.

Dalej omawiał mowca stosunki **w intendanturze armii polskiej.** Utworzyło się wojsko polskie w Polsce po to, aby bronić ojczyzny i w obronie ojczyzny ginąć, a tam, gdzie jest bezpiecznie, **tam, gdzie się robi pieniądze, gdzie się manipuluje, tam, gdzie się jest na straży naszego gospodarstwa, porozsiadali się obcy.**

Mowca wskazuje następnie na stosunki w intendanturze **krakowskiej,** gdzie jest 1 Czech, 1 Niemiec, 18 żydów, a 5 Polaków. Uchylają się od poboru ludzie, którzy ogłosili się neutralnymi i uchylają się od służby wojskowej. Tak być nie może.

Wreszcie omawiał mowca nieporządki, panujące **w dziedzinie kolejowej i pocztowej,** które muszą być usunięte. Krytykuje **działalność aparatu aprowizacyjnego,** żądając energicznej walki ze spekulacyą w dziedzinie aprowizacyi i węgla.

W odczytanej następnie deklaracyi poseł Witos oświadcza imieniem swego stronnictwa, że Polska musi zjednoczyć wszystkie swe ziemie i posiadać wybrzeże morskie z Gdańskiem. „Z państwami koalicyi chcemy żyć w przyjaźni i sojuszu politycznym. Na czele reformy społecznej stawiamy reformę rolną.

Stronnictwo nasze dążyć będzie w obecnym sejmie nie tylko do rozparcelowania dóbr państwowych, majoratów dóbr martwej ręki i ordynacyj, **ale nie waha się poświęcić wielkiej własności ziemskiej,** rozumiejąc w tem równocześnie upaństwowienie lasów większej własności, aby milionom bezrolnych i małorolnych oraz służbie folwarcznej dać własne warsztaty samodzielnej pracy".

Mowa posła Daszyńskiego.

W dniach najbliższych podamy **stenograficzne** sprawozdanie z tej mowy, która wzbudziła zainteresowanie całej Izby. Endecy i klerykali postanowili od początku szeregiem systematycznych przerywań i wykrzykników zbić z tropu mówcę socyalistycznego. Dopiero gdy te usiłowania nie doprowadziły do niczego, mówca miał posłuch całej Izby przez z górą pięć kwadransów. Ogromna część Izby wyrażała po posiedzeniu zdanie, że gdyby taktyka endecyi przerywania i przeszkadzania mówcom jej niewygodnym miała się powtórzyć, wówczas nie pozwolonoby również przemawiać spokojnie i — endekom.

Tow. **Daszyński** zaczął od wyrażenia głębokiej radości, że może przemawiać **z wolnej trybuny pierwszego polskiego Sejmu Republiki.** Polska klasa pracująca, zorganizowana w PPS. walczyła z górą ćwierć wieku o tę wolność, o Polskę niepodległą, a przeciw ugodzie i przeciw rezygnacyi. Drzewo szubienicy rosyjskiej było w tym kraju w tym czasie **drzewem Golgoty socyalistów polskich.** To też duchy powieszonych towarzyszy: Kunickiego, Ossowskiego, Pietrusińskiego, Okrzei i Mireckiego nadać powinny świętość naszej walce, toczonej z tej wolnej trybuny.

Mowca odczytuje **manifest Związku Polskich Posłów Socyalistycznych,** jako program działności Związku w Sejmie.

Poczem omawia dzieje dni listopadowych 1918 roku, jako fazę, która się jeszcze nie skończyła i której analiza wyjaśnia wiele. Opisuje piorunujący **upadek rządu Świerzyńskiego,** który znamionował słabość endecyi i całej prawicy. Powstała luka, którą szczęśliwie wypełniło **powstanie rządu republikańskiego w Lublinie.** Rząd ten opierał się na dwóch przesłankach: **wypędzenie okupantów i Republika.** Rząd lubelski dokonał jednego i drugiego. Dnia 6 listopada wyrzucono Austryaków a 11 Prusaków. Republikę mogli ogłosić tylko ludzie, którzy w nią głęboko wierzyli, tj. chłopi i robotnicy.

Rząd Moraczewskiego, który powstał w kilka dni potem, już w Warszawie, był pierwszym rządem ludowym całej Polski. Burżuazya i szlachta, która, jak wczoraj p. premier Paderewski powiedział, ufa więcej swoim **kuferkom** i sakiewkom, niż skarbowi państwa polskiego, musiała zwalczać zajadle rząd Moraczewskiego, bo bała się chłopa i robotnika, a od rządu nie spodziewała się niczego. Rozpoczęto gwałtowną **robotę kontrrewolucyjną,** szukano wykonawców **zamachu stanu.** Przebaczano świeże błędy ludziom, byle tylko znaleść narzędzia zamachu. Wyszukiwano księży, jenerałów, polityków, mówców ulicznych, waryatów bodaj, aby tylko doprowadzić do zamachu! Usiłowania te osiągnęły **szczyt w nocy z 4 na 5 stycznia.** Że zamachy te okazały się w praktyce farsą, to już nie wina burżuazyi i szlachty, lecz braku tężyzny wykonawców. **Pomogli tym zamachom w miarę sił bolszewicy.** Z prawej i z lewej strony uderzano na rząd Moraczewskiego. Dowodem tego klasyczny dowcip historyi, że **ks. Eutsachy Sapieha** znalazł się na liś[illegible]kawionych w towarzystwie takich panów, jak **Arkin Judel, Bergier Lejbuś, Mordka Garfinkel** i t. d. (Gwałtowne przerywania z prawicy...) a dla kompletu warto przytoczyć jeszcze i nazwisko **Charytona Siergiejewa...**

Niepokój i zamęt mnożyła w kraju działalność **Komitetu paryskiego.** Komitet szkodził krajowi, informując zagranicę, jakoby w Polsce panowały **rozruchy i bolszewizm.** Twierdzę, że od Renu aż po Ural Polska w owym czasie była najmniej zmąconą i najmniej zwichrzoną falami ruchu. Ale komitet nie wahał się, gdy innych argumentów zbrakło, rozszerzać wiadomości, że **Piłsudski jest śmiertelnie chorym i że nie warto z nim traktatu zawierać!...**

Mowca zwraca się przeciw **fałszywemu informowaniu przez Komitet p. ministra spraw zagranicznych Pichon'a,** który nazwał w parlamencie francuskim Komitet **„Rządem prawidłowym"** („gouvernement regulier") pomimo, że w kraju był Naczelnik, rząd i wojsko polskie. — Traktowano nas na podobieństwo Czechów, ale porównanie to kuleje, bo najpierw u nas stworzyło się **i wojsko w kraju,** wojsko liczne **Polskiej Organizacyi Wojskowej,** podziemnej, jak cała nasza polityka, ale wojsko polskie, a następnie **Masaryk,** skoro tylko mógł wrócić do kraju, wrócił jeszcze w grudniu, a p. **Dmowski nie wrócił** i długo jeszcze nie wróci. Potraktowano nas — na podstawie fałszywych **informacyi** Komitetu, — jakbyśmy byli jakiemś **interesującem** plemieniem albańskiem, jakimiś **Malisorami...**

A jeszcze niebezpieczniejszą jest **obietnica dla nas „granic historycznych",** bo najpierw moglibyśmy w imię tego nieokreślonego **hasła stracić** Śląsk Cieszyński, Orawę i Spiż, a następnie skierowanoby nas na drogę fantazyi na Wschodzie wbrew naszym rzeczywistym interesom. **Sprawa polska wymaga nader ścisłego informowania zachodnich państw.**

Jutro rano!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczuwanie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobro i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materyalne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie. Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru. Inni — przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi, zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i że ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jak najprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutu obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie więc w notatniku: **Jutro o godz. 10 rano, w banku** — i spełnijcie swój obowiązek.

Położenie wojenne.

Załamanie się ofenzywy ruskiej.

Litwa i Białoruś: Nasze patrole dotarły do linii Dąbrówka—Szczucin—Żeludek (na wschód od Grodna). —

W Galicyi wschodniej załamała się ofenzywa ukraińska, prowadzona od 17 lutego na froncie 250 klm. **Ataki pod Bełzem, Rawą ruską, Lwowem i w okolicy pod Gródkiem Jagiellońskim i Sądową Wisznią, nie udały się Ukraińcom;** ro-

wnież nie udało im się przerwanie komunikacyi między temi miejscowościami. W ostatnich 3 dniach wzięto do niewoli 300 Ukraińców, zdobyto zapasy broni i amunicyi.

W Wielkopolsce Niemcy, mimo podpisania umowy o zawieszeniu broni, dalej atakują, **ostrzeliwując gwałtownie Krotoszyn i Zbąszyń** – [illegible]**licą.** Na innych częściach frontu ciągłe utarczki.

Czeskie okrucieństwa na Śląsku.

Redaktor „Dziennika Cieszyńskiego“ p. W. Zabawski podaje straszne fakta martyrologii polskiej z czasu najazdu Czechów, w które poprostu wierzyć się nie chce, tak są potworne w swej istocie i — jeśli są autentyczne — wołają o pomstę do sprawiedliwości, głoszonej przez obradujący w Paryżu trybunał świata. Przytaczamy niektóre z nich:

W Karwinie przyprowadzono na stacyę 10 jeńców. Na transport rzucili się bez powodu czescy legioniści, zadając kolbami ciężkie rany trzem górnikom: St. M. i W. (Autor nie podaje nazwisk ze względu na trwającą jeszcze okupacyę czeską). W kancelaryi, gdzie jeńców spisywano, żołnierze w obecności oficerów **bili po twarzy** grożąc ciągle powieszeniem. — Dwóch świadków widziało, jak w Karwinie rannego żołnierza **wlekli Czesi za nogi pod hotel Garni,** gdzie biedak skonał.

W Stonawie i Olbrachcicach, dnia 26 l. po bitwie w południe, pozostałych rannych żołnierzy **dobijali żołnierze czescy.** Żołnierzy rannych, którzy prosili o pomoc, bito kolbami i bądź rozstrzaskiwano im głowy ciosami kolb, bądź też strzałami z bliskiej odległości, wśród okrzyków pogardy i nienawiści. Kilku jeńców, pochwyconych przez żołnierzy, najprzód zbito i skłuto, a potem rozstrzelano.

W Stonawie legionistę, poddającego się z podniesionemi rękami przed gospodą p. Janka, żołnierze czescy rozstrzelali, a następnie **zwłoki pokłuli bagnetami.**

Przed szkołą leżał ranny legionista. Żołnierz czeski, przechodząc obok, wystrzelił do niego z bliska, zabijając na miejscu.

Do jednego domu schronili się po otoczeniu, trzej legioniści. Dwaj ukryli się w chlewku. Jeden nie zdołał tego uczynić i poddał się, lecz **został rozstrzelany z podniesionemi rękami.** Jednego, ukrytego w chlewku, także żołnierz czeski zastrzelił, zaś drugiego ciężko ranił, poczem zażądał, by gospodarz stwierdził, czy ów trzeci jest zabity. Gospodarz popatrzywszy potwierdził, poczem Czech się oddalił. Gospodarz odwiózł rannego legionistę do szpitala w Orłowej. Zastrzelonemu legioniście zabrali żołnierze czescy buty i zawartość plecaka.

W pobliżu innego domu, leżał legionista, ranny w obydwie nogi. Do rannego strzelił z bliska oficer czeski, chybiwszy. Właściciel domu zabrał rannego do domu i zawołał przechodzącego sanitaryusza czeskiego, **który wzdragał się Polakowi założyć opatrunek,** każąc gospodarzowi zastrzelić rannego. Gospodarz odwiózł go jednak do szpitala w Orłowej.

We dworze zastrzelili żołnierze czescy trzech jeńców polskich. Trupy leżały niesprzątnięte na polach przez kilka dni, ponieważ żołnierze czescy grozili ludności mordowaniem. Po paru dniach pozwolono zmarłych sprzątnąć i [illegible]wać. Znaleziono trupy częścią już ograbione. Na cmentarzu **ograbili żołnierze czescy zma[illegible] do reszty,** ściągając wobec publiczności pozostałe jeszcze ubrania i buty.

Żołnierza polskiego, który przebrał się [illegible] wilne ubranie, żołnierze czescy schwycili i [illegible]mimo wylegitymowania się **kazali mu biegnąć, a uciekającego zastrzelili, mówiąc, że strzelają do zająca.**

Nad tem wszystkiem — powiedzą endecy — trzeba przejść do porządku dziennego, bo ważniejszą dla Polski jest rzeczą, że Paderewski jest przyjacielem Wilsona.

Tajna organizacya na Kazimierzu.

Z policyi donoszą:

Dyrekcya policyi zebrała informacye, że w dzielnicach VII i VIII oraz w Podgórzu znajduje się po domach prywatnych ukryta broń i że w gmachu zboru izraelickiego na Kazimierzu są schowane broń palna i amunicya, należące do jakiejś tajnej organizacyi. Równocześnie zażądały władze wojskowe przeprowadzenia rewizyi za bronią.

Zarządzona obława, potwierdziła zebrane informacye. W gmachu zboru izraelickiego na Kazimierzu znaleziono 100 karabinów systemu „Manlichera“, 9 grantów ręcznych i trzy pełne skrzynie amunicyi. Broń, granaty i amunicya ukryte były w sposób bardzo zręczny.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że broń ukryta w kahale, nie należała do straży obywatelskiej. W innych domach znaleziono kilkaści karabinów i znaczną ilość uniformów, przyborów i sukna wojskowego, które również skonfiskowano, oraz aresztowano cztery osoby, podejrzane o ukrywanie broni i jako czynniki, kierujące organizacyą.

Z papierów, znalezionych u aresztowanych, wynika, że natrafiono na ślad niewątpliwie tajnej orgnizacyi o charakterze wojskowym. Nazwa i cel jej nie są jeszcze dostatecznie wyświetlone.

Przy sposobności rewizyi za bronią natrafiono na większy skład towarów codziennego zapotrzebowania, które magazynowane były w celach paskarskich i spekulacyjnych, nadto tajne fabryki spirytusu i sacharyny.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Lu**[illegible], Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).